

Bede pisarzem!

OBOWIĄZKOWA LEKTURA

PISARZY, KRYTYKÓW, REDAKTORÓW NA CAŁYM ŚWIECIE

Dorothea Brande



**Ten darmowy ebook zawiera fragment
pełnej wersji pod tytułem:**

„Będę pisarzem”

Aby przeczytać informacje o pełnej wersji, [kliknij tutaj](#)

Darmowa publikacja dostarczona przez

[Wydawnictwo Złote Myśli sp z o.o](#)

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).

© Copyright by Wydawnictwo **Złote Myśli** & Piotr Obmiński
rok 2010

Data: 1.12.2010

Tytuł: Będę pisarzem – fragment utworu

Autor: Dorothea Brande

Tytuł oryginału: Becoming a Writer

Tłumaczenie: Agata Maria Andrzejkiewicz

Projekt okładki: Janusz Skierkowski

Redakcja: Magdalena Michalak, Sylwia Fortuna

Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: [www. ZloteMysli.pl](http://www.ZloteMysli.pl)

EMAIL: kontakt@zlotemysli.pl

Autor oraz Wydawnictwo „Złote Myśli” dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo „Złote Myśli” nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

[Kup książkę](#)

Spis treści

Tytułem wstępu	5
Rozdział I Cztery trudności	9
Trudność pisania w ogóle	12
„Autor jednej książki”	13
Pisarz okazjonalny	14
Pisarz nierówny	15
Problemy nie leżą w warsztacie pisarskim	17
Rozdział II Pisarze, czyli kto?	19
Jak kultywować pisarski temperament	20
Artyści prawdziwi i fałszywi	21
Dwie strony pisarza	22
„Rozdwojenie” nie zawsze jest psychopatyczne!	23
Codzienne przykłady podwójnej osobowości	24
Trzęsawisko rozpaczy	25
Rozdział III Zalety „dwulicowości”	29
Proces tworzenia opowieści	29
„Urodzony pisarz”	31
Nieświadomość i świadomość	32
Dwie osoby, z których składa się pisarz	32
Przezroczysta bariera	33
Kieruj się własną opinią	34
Twój „Najlepszy Przyjaciel i Najsurowszy Krytyk”	36
Odpowiednie rozrywki	37
Przyjaciele i książki	39
Arogancki umysł	40
Dwie połowy nie w stanie wojny	41
Pierwsze ćwiczenie	42
Rozdział IV Interludium: o przyjmowaniu porad	45
Oszczędzaj energię	45
Wyobraźnia przeciw woli — zmiana nawyków	46
Pozbywając się starych nawyków	47

<u>Demonstracja</u>	48
<u>Właściwy nastrój</u>	49
<u>Rozdział V Poskromienie nieświadomości</u>	51
<u>Nieme sny na jawie</u>	51
<u>Ku lekkiemu pisaniu</u>	53
<u>Podwój swój „dorobek”</u>	55
<u>Rozdział VI Pisanie zgodne z planem</u>	57
<u>Zaangażuj się w pisanie</u>	57
<u>Dług honorowy</u>	58
<u>Rozszerzając zakres zadania</u>	59
<u>Odnieś sukces lub przestań pisać</u>	61
<u>Rozdział VII Pierwsza lustracja</u>	63
<u>Krytycznie czytając swoje dzieło</u>	64
<u>Kłopoty z naśladownictwem</u>	64
<u>Odkrywając swoją siłę</u>	66
<u>Przypis dla nauczycieli</u>	68
<u>Rozdział VIII Krytyk w pracy nad sobą</u>	71
<u>Krytyczny dialog</u>	72
<u>Konkretnie sugestie</u>	75
<u>Korekta po krytyce</u>	75
<u>Warunki doskonałości</u>	76
<u>Dyktatura codziennego reżimu</u>	77
<u>Rozdział IX Czytając jako pisarz</u>	81
<u>Czytaj dwa razy</u>	82
<u>Ogólny osąd, szczegółowa analiza</u>	82
<u>Drugie czytanie</u>	83
<u>Sprawy ważne</u>	84
<u>Rozdział X O naśladownictwie</u>	87
<u>Naśladując techniczne doskonałości</u>	87
<u>Jak korzystać ze słów</u>	89
<u>Zapobiegając monotonii</u>	90
<u>Zbieraj świeże słowa</u>	91
<u>Rozdział XI Ucząc się widzieć na nowo</u>	93
<u>Nawyki — klapki na oczy</u>	93

Przyczyny powtarzalności	94
Odzyskując niewinność spojrzenia	95
Obcy na ulicy	96
Nagroda za wytrwałość	99
Rozdział XII Źródło oryginalności	101
Nieuchwytna jakość	101
Oryginalność, a nie naśladownictwo	103
„Zaskakujące zakończenie”	104
Szczerość — źródło oryginalności	105
Zaufaj sobie	106
„Twój gniew, mój gniew”	107
Jedna historia, wiele wersji	108
Twoja niezbywalna wyjątkowość	111
Kwestionariusz	111
Rozdział XIII Pisarz a jego czas wolny	113
Wakacje w pracy, praca na wakacjach	113
Wypoczynek bez słów	115
Znajdź własny bodziec — czyli co jest Twoją marchewką?	116
Różnorodność sposobów spędzania czasu	116
Rozdział XIV Pisarskie wprawki	119
Rekapitulacja	119
Zaraźliwość stylu	120
Znajdź swój styl	121
Historia w zarodku	121
Okres przygotowawczy	122
Pisz odważnie	123
Zakończony eksperyment	124
Czas na moment prawdy	125
Czytanie krytyczne	127
Rozdział XV Wielkie Odkrycie	129
Ćwiczenia pisarskie do policzenia na palcach jednej ręki	129
Źródło geniuszu	131
Nieświadomość, a nie podświadomość	131
Wyższy poziom wyobraźni	132

<u>Żyć w zgodzie z nieświadomością</u>	132
<u>Artystyczna Śpiączka i Pisarska Magia</u>	134
<u>Rozdział XVI Trzeci bohater — Geniusz</u>	137
<u>Nie podwójna, a potrójna natura pisarza</u>	137
<u>Tajemnicza zdolność</u>	138
<u>Uwalniając geniusz</u>	139
<u>Rytm, monotonia, cisza</u>	141
<u>Podłoga do wyszorowania</u>	142
<u>Rozdział XVII Pisarska Magia</u>	145
<u>X jest tym dla Umysłu, czym Umysł dla Ciała</u>	145
<u>Uspokój swój umysł</u>	146
<u>Pod kontrolą</u>	147
<u>Pomysł na opowieść w roli przedmiotu</u>	148
<u>Magia w akcji</u>	149
<u>Wywołując „artystyczną śpiączkę”</u>	150
<u>Pożegnanie</u>	151
<u>Zakończenie. Kilka prozaicznych wskazówek</u>	153
<u>Maszynopisarstwo</u>	153
<u>Miej dwa komputery</u>	154
<u>Artykuły papiernicze</u>	154
<u>Przy klawiaturze: PISZ!</u>	155
<u>Dla uzależnionych od kawy</u>	156
<u>Kawa versus yerba mate</u>	156
<u>Czytanie</u>	156
<u>Kupowanie książek i czasopism</u>	157

Rozdział II

Pisarze, czyli kto?

Jeśli te trudności są właśnie takie, musimy starać się im zaradzić tam, gdzie powstają — w życiu, w nastawieniach i w nawykach, w samej osobowości twórcy. Kiedy zaczniesz rozumieć, co to znaczy być pisarzem, kiedy dowiesz się, jak artysta funkcjonuje i także zaczniesz postępować w ten sam sposób; gdy zorganizujesz swoje sprawy i swoje stosunki tak, żeby Ci pomagały, zamiast stanowić przeszkodę na drodze do wybranego przez Ciebie celu, wówczas tamte książki na Twoich półkach, te o technice pisania literackiej fikcji, albo te inne, przedstawiające modele stylu prozy czy konstrukcji fabuły do naśladowania, będą w Twych oczach wyglądały całkiem inaczej i staną się zdecydowanie bardziej pomocne. Ta książka nie ma na celu zastąpienia tamtych książek o pisarskim rzemiośle. Istnieją pewne podręczniki tak cenne, że żaden pisarz nie powinien się bez nich obywać. Moja książka nie jest nawet uzupełnieniem dla takich prac, jest natomiast do nich pewnym wstępem. Jeśli jej się uda, nauczy początkującego nie jak pisać, ale jak być pisarzem, a to coś całkiem innego.

Jak kultywować pisarski temperament

Na samym początku trzeba powiedzieć, że zostanie pisarzem to przede wszystkim sprawa kultywowania pisarskiego temperamentu. Wiem oczywiście, że słowo „temperament” jest dla osób

zrównoważonych bardzo podejrzane i nie ma wśród nich najlepszej opinii, spieszę więc wyjaśnić, że częścią tego programu nie jest wpajanie komukolwiek dzikiego „cygańskiego” nastawienia do świata, czy też głoszenie, że kaprysy i skoki nastroju (tam, gdzie one rzeczywiście występują) to niezbędny akompaniament życia autora. Przeciwnie, wahania nastroju i uczuciowe wybuchy, tam gdzie one rzeczywiście zachodzą, są oznaką, że osobowość danego autora nie działa jak należy — że zużywa się w jałowych wysiłkach i emocjonalnym wyczerpaniu.

Powiedziałam: „Tam gdzie one rzeczywiście zachodzą”, ponieważ wiele z nadętych idiotyzmów, które przeciętny człowiek uważa za integralną część charakteru artysty, w ogóle nie istnieje i widziane jest wyłącznie okiem obserwatora. Taki ktoś całe życie słuchał opowieści o artystach i naprawdę wierzy, że *licentia poetica* oznacza, iż artysta rości sobie prawo do ignorowania każdego moralnego kodeksu, który mu nie odpowiada. To, co ludzie niebędący pisarzami myślą na temat artystów, miałoby małe znaczenie, gdyby nie to, że ma to wpływ na tych, którzy sami chcą pisać — wbrew swej woli i wbrew własnemu zdrowemu rozsądkowi zostają przekonani, iż coś strasznego i niebezpiecznego jest w życiu artysty, a część tej nieśmiałości, w której dostrzegliśmy przyczynę kłopotów, wynika właśnie z owej łatwowierności w stosunku do popularnych opinii.

Artyści prawdziwi i fałszywi

Co by nie mówić, bardzo niewielu z nas wychowuje się w domach, gdzie moglibyśmy oglądać przykłady prawdziwego artystycznego temperamentu, a ponieważ artyści naprawdę — z konieczności —

wiodą swe życie zgodnie z innymi zasadami niż typowy biznesmen, bardzo łatwo, patrząc z zewnątrz, opacznie zrozumieć, co ów artysta robi i dlaczego. Obraz artysty widzianego jako monstrum złożonego w części z kapryśnego dziecka, w części z cierpiącego męczennika, w części z żyjącego z dnia na dzień lekkoducha, to dziedzictwo poprzedniego wieku¹. Co więcej — dziedzictwo bardzo wstydlive. Istnieje wcześniejsza i zdrowsza od tej idea artysty, ukazująca geniusza jako kogoś bardziej wszechstronnego, bardziej współczującego, bardziej sumiennego od swych bliźnich, o bardziej wyrobionym smaku i mniej zależnego od opinii tłumu.

Ziarno prawdy tkwiące w pojęciu: *fin de siècle* jest natomiast takie, że utalentowany autor zachowuje do ostatniego oddechu swą spontanizność, dziecięcą wrażliwość i „niewinność spojrzenia”, która tak wiele znaczy dla malarza; zdolność szybkiego, pełnego świeżości reagowania na nowe sceny, zaś na stare tak, jakby były nowe; umiejętność postrzegania rysów i charakterystycznych cech tak, jakby wyszły w tej właśnie chwili spod ręki Boga — zamiast je natychmiast sortować według zakurzonych kategorii i szufladkować bez zdziwienia czy ciekawości; zdolność odczuwania sytuacji tak bezpośrednio i z takim zapalem, że słowo „banalny” niemal nie ma dlań sensu; oraz zawsze dar dostrzegania „związków pomiędzy rzeczami”, o których Arystoteles mówił dwa tysiące lat temu. Świeżość reakcji jest sprawą życiową dla talentu pisarza.

Dwie strony pisarza

Istnieje jednak i inny element osobowości pisarza, niemniej ważny

¹Chodzi o wiek XIX [przyp. tłum.].

dla jego sukcesu. Autor musi być dorosły, mieć wyrobiony smak, być opanowany, powściągliwy i sprawiedliwy. Jest to jego część, strona odpowiadająca bardziej niż artyście rzemieślnikowi, robotnikowi albo krytykowi. I ta strona musi cały czas działać — jednocześnie ze stroną emocjonalną, dziecinną oraz poprzez nią. Inaczej nie otrzymamy dzieła sztuki. Jeśli którykolwiek z tych dwóch elementów osobowości artysty uzyska zbytnią przewagę, skutkiem będzie dzieło słabe, albo też nie będzie go wcale. Pierwszym zadaniem pisarza jest zrównoważenie obu tych elementów swojej natury, połączenie ich różnych aspektów w jedną zintegrowaną osobowość. Pierwszym zaś krokiem w kierunku uzyskania tego szczęśliwego rezultatu jest oddzielenie ich w celu przeanalizowania i ćwiczeń.

„Rozdwojenie” nie zawsze jest psychopatyczne!

Wszyscy przeczytaliśmy wiele reportaży w weekendowych wydaniach gazet, artykułów w magazynach i mnóstwo popularnych książek o psychologii, więc naszym pierwszym odruchem jest gwałtowna niechęć do słów „rozdwojenie osobowości”. Ktoś o podwójnej osobowości czytelnikowi posiadającemu pewną liczbę nie do końca przetrawionych pojęć o konstrukcji umysłu wydaje się nieszczęśliwcem nadającym się do hospitalizacji na oddziale zamkniętym, a w najlepszym przypadku człowiekiem rozchwianym, o histerycznym usposobieniu. A przecież każdy autor stanowi bardzo szczęśliwy przykład rozdwojenia osobowości, co właśnie czyni z niego tak zadziwiającą, niezrozumiałą, intrygującą, a zarazem

irytującą istotę w oczach zwykłych zjadaczy chleba, szczycących się tym, że oni przynajmniej są cali — składają się z jednego kawałka. Nie ma jednak nic skandalicznego czy niebezpiecznego w przyznaniu, że nasz charakter ma więcej niż jedną stronę. Pamiętniki i listy genialnych ludzi pełne są fragmentów potwierdzających ich przekonanie, że posiadają dwoistą, albo i wieloraką, naturę. Zawsze mamy tam zwykłego człowieka, który chodzi, oraz geniusza, który lata. Idea *alter ego* — drugiego „ja”, albo wyższego „ja” — powraca zawsze, ilekroć jakiś geniusz uświadamia sobie, jak funkcjonuje, a świadectwa tego znajdujemy w każdym stuleciu.

Codzienne przykłady podwójnej osobowości

Ten dwoisty charakter geniusza to niemal zjawisko powszechne. W rzeczywistości dotyczy to nas wszystkich, przynajmniej w pewnym stopniu. Każdy kiedyś doświadczył tego, że w jakiejś niezwykle trudnej sytuacji działał z determinacją i precyzją, które potem jemu samemu wydawały się niewiarygodne — tak właśnie ideę funkcjonowania geniusza ujmował i przekazywał nam Frederic W.H. Myers². Istnieje również zjawisko „drugiego oddechu”, przychodzącego po długim okresie bezowocnego wysiłku, kiedy nagle zmęczenie z nas opada, nasza wola podnosi się z wyczerpanego umysłu czy ciała niczym Feniks z popiołów, a robota, dotychczas kulejąca, zaczyna nam po prostu iść jakby sama z siebie. Kolejnym jest niejasne, ale pokrewne zjawisko, polegające na tym, że podejmujemy decyzję lub rozwiązujemy problem podczas

²F.W.H. Myers (1843–1901) — angielski poeta, eseista i badacz zjawisk parapsychologicznych [przyp. tłum.].

snu, i ta decyzja lub rozwiązanie okazują się właściwe. Wszystkie te codzienne cuda dotyczą geniuszu. W takich chwilach świadomość i nieświadomość łączą się w wysiłku i wspólnie spiskują, by osiągnąć maksymalny efekt; wspomagają się nawzajem, wspierając, wzmacniając i uzupełniając jedna drugą, w ten sposób, że będące tego skutkiem działanie wynika z pełnej, zintegrowanej osobowości, niosąc w sobie autorytet niepodzielonego umysłu.

Człowiek utalentowany to ktoś, kto zazwyczaj (albo bardzo często lub z dużym powodzeniem) działa tak, jak jego mniej uzdolnieni bliźni czynią tylko sporadycznie. Taki ktoś nie tylko bierze udział W jakimś wydarzeniu, ale także tworzy je, pozostawiając zapis danej chwili na papierze, na płótnie czy w kamieniu. Tak czy inaczej, człowiek taki sam tworzy sytuacje, a potem w nich uczestniczy, zaś jego chęć zarówno inspirowania, jak i tworzenia, odróżnia go od jego bardziej biernych, mniej odważnych towarzyszy.

Każdy, kto naprawdę pragnie pisać, zdaje sobie w jakimś stopniu z tego sprawę. Często wraz z pojawieniem się wizji mają miejsce również pierwsze trudności. Start do kariery jest dość łatwy: skłonność do marzycielstwa, miłość do książek, wczesne odkrycie, że nie jest zbyt trudno sformułować wyrażenie — znaleźć którąś z tych rzeczy albo wszystkie we własnej młodości, to uwierzyć, że odnalazło się swoje nieuchronne, a zarazem nie przerażająco onieśmielające powołanie.

Trzęsawisko rozpaczy

Wtedy jednak pojawia się stopniowo świadomość wszystkiego, co niesie z sobą życie pisarza: nie łatwe marzycielstwo, tylko ciężka

praca nad przekształceniem marzenia w rzeczywistość, bez poświęcania jego wspaniałości i czaru; nie bierne podążanie za historią opowiadaną przez kogoś innego, ale znalezienie i ukończenie własnej historii; nie napisanie kilku stron, które zostaną ocenione jedynie pod kątem stylu i poprawności, a perspektywa pisania akapitu za akapitem i strony za stroną, które będą czytane ze względu na swój styl, zawartość i siłę wyrazu. I nie jest to bynajmniej wszystko, co dostrzega przed sobą początkujący pisarz. Martwi się, myśląc o swej niedojrzałości, zastanawiając się, jak w ogóle mógł myśleć, że ma cokolwiek wartościowego do powiedzenia. Odczuwa taką samą treść, myśląc o swych niewidocznych czytelnikach, jaką ma każdy debiutujący aktor. Odkrywa, że kiedy jest w stanie zaplanować swą fabułę krok po kroku, płynność, z jaką powinien pisać, nagle znika. Albo też, kiedy podchodzi do tej sprawy z większą swobodą i puszcza wodze fantazji, cała fabuła zaczyna mu się rozłazić. Obawia się, iż ma skłonność do pisania historii, które są wszystkie takie same, albo drętwieje na myśl, że już nigdy, po ukończeniu danego opowiadania, nie znajdzie drugiego, które będzie mu się tak samo podobać. Zacznie śledzić to, co piszą aktualne literackie sławy, dręcząc się, że brak mu poczucia humoru tego pisarza albo pomysłowości tamtego. Znajdzie setkę powodów, by zwątpić w siebie, i ani jednego, by w siebie uwierzyć. Zacznie podejrzewać, że ci, którzy go zachęcali, są zbyt pobłażliwi, albo też zbyt odlegli od artystycznego rynku, by znać standardy obowiązujące dla odnoszącej sukcesy literatury. Albo też przeczyta dzieło prawdziwego mistrza słowa i rozziw między talentem tamtego, a jego własnym wyda mu się niezgłębioną przepaścią, pożerającą wszelką nadzieję. W takim też stanie, od czasu do czasu rozjaśnianym chwilami, w których ma poczucie żywotności i siły swego talentu, może pozostawać przez miesiące

i lata.

Każdy pisarz przechodzi okresy zwątpienia i rozpaczy. Bez wątpienia tych wielu obiecujących, jak też większość tych, którzy nie są stworzeni, by pisać, w tym miejscu zawraca i znajduje sobie mniej wymagającą drogę życia. Inni potrafią odnaleźć drugi brzeg swego trzęsawiska rozpaczy, czasem z pomocą inspiracji, czasem po prostu dzięki wytrwałości. Jeszcze inni zwracają się ku książkom i doradcom. Jednak często nie potrafią określić źródła dręczącego ich poczucia bezradności — mogą nawet doszukać się fałszywych przyczyn swego lęku, sądząc, że tracą na sile wyrazu, ponieważ „nie potrafią pisać dialogów” albo „nie wychodzi im intryga”, albo „wszystkie ich postacie są zbyt sztywne”. Kiedy zaś po zadaniu sobie wielkiego trudu, by te braki pokonać, stwierdzają, że ich problemy nie zniknęły, następuje kolejny, nieoficjalny odsiew. Niektórzy wypadają z grupy, inni trwają, mimo że osiągnęli stan otepiałego dyskomfortu i czują, że nie potrafią już zdiagnozować swych problemów.

Żadne zniechęcające uderunki serwowane im przez redaktorów, nauczycieli i starszych pisarzy nie zdołają wyeliminować niedobitków tego typu. Taki ktoś musi przede wszystkim zrozumieć, że próbował robić zbyt wiele na raz, następnie zaś, że choć rozpoczął samokształcenie krok po kroku, to jednak wykonał kroki niewłaściwe. Większość metod kształcenia świadomej strony pisarza — rzemieślnika i krytyka, który w nim jest — w istocie szkodzi jego stronie nieświadomej, czyli artyście. Twierdzenie odwrotne również jest słuszne. JEST JEDNAK MOŻLIWE KSZTAŁCENIE OBU STRON OSOBOWOŚCI TAK, BY PRACOWAŁY W HARMONII, ZAŚ PIERWSZYM DO TEGO KROKIEM JEST ZDANIE SOBIE SPRAWY Z TEGO, ŻE MUSISZ SIĘ UCZYĆ TAK, JAKBYŚ NIE

BYŁ JEDNĄ OSOBĄ, TYLKO DWIEMA.